GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Szewska L. 21. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 6. Kraków, w czerwcu 1912 r. Rok IV.

*

W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia, zamieszczonem w ostatnim Nrze „Głosu urzędniczego“ wyraził autor dwukrotnie swoje własne poglądy odnośnie do sprawy wyboru pp. Ignacego Biskupskiego, wiceprezesa Związku i Szymona Dąbrowskiego, byłego członka Wydziału tegoż Związku i Radcy m. w sposób — zwłaszcza co do osoby p. Dąbrowskiego, niewłaściwy. Wydział niezwłocznie po wyjściu z druku numeru stwierdził z ubolewaniem, że artykuł powyższy ani przez Prezydyum ani przez Komisyę redakcyjną zupełnie czytany nie był przed oddaniem do druku, a to w przekonaniu, że sprawozdanie zostanie napisane ściśle przedmiotowo i na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia. Ponadto stwierdził Wydział również, że nie zaszło żadne nieporozumienie między nim a organizacyą Urzedników pocztowych w sprawie wyboru członków wydziału z tejże dykasteryi, ale raczej był tu brak porozumienia; a postawienie ze strony Wydziału tych samych kandydatów uczyniono z dobrą wiarą, że ich organizacya pocztowa sobie życzy.

Wydział uchwalił w najbliższym Nrze Głosu sprawę tę wyjaśnić i to obecnie czyni.

Gdy jednak p. Szymon Dąbrowski, dotknięty tym artykułem, nie zadowolił się wyczekiwaniem na sprostowanie, o którego uchwaleniu był zawiadomiony przez jednego z członków Wydziału, ale w kilku artykułach pomieszczonych w jednem z pism codziennych oprócz osobistej obrony poczynił szereg zarzutów Związkowi i jego Zarządowi, Wydział oświadcza, że uważając Walne Zgromadzenie Członków jako jedyne forum właściwe do tłómaczenia się z jakichkolwiek zarzutów (zresztą w tym wypadku zupełnie niesłusznych), poza wyżej zamieszczonem wyjaśnieniem polemiki pisemnej z p. Szymonem Dąbrowskim ani we własnym organie, ani w innych pismach przeprowadzać nie będzie.

Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

Komisye Związku.

Komisya redakcyjna. Pp.: Bajda, Bromowicz, Dębicki, Górka, Kannenberg, Dr. Sikorski, Turowski i Dr. Weiner.

Komisya dla budowy domów urzędniczych. Pp.: Biskupski, Hałatkiewicz, Haluch, Dr. Lang, Łuniewski, Marcinkowski, Dr. Nowicki, Dr. Sikorski, Wyrobek.

Komisya dla organizacyi Spółki masarskiej oraz nadzoru nad jatkami i sprzedażą wędlin. Pp.: Groele, Haluch, Łuniewski, Młodzianowski, Dr. Wasung.

Komisya dla organizacyi sprzedaży artykułów konfekcyi męskiej. Pp.: Bajda, Dębicki, Sztaudyngier, Dr. Weiner.

W sprawie węgla zwraca się uwagę konsumentów, członków Związku ekonomicznego, że Wydział mimo podwyższenia taryf od przewozu węgla z dniem 15-go maja postanowił nie podwyższać ceny węgla i nadal obowiązywać będzie dawna taryfa, a więc 1 cetnar cłowy będzie kosztował z dostawą i odstawą do piwnicy:

od 1 kwietnia	do	31 sierpnia	86	hal.
„ 1 września	„	30 września	86	„
„ 1 paździer.	„	31 marca	88	„ ,

a przy asfaltowanych ulicach o 6 hal. drożej.

Ponieważ jednak węgiel podrożeje wszędzie, nawet miejski, przeto **popyt na węgiel Związku, jako znacznie tańszy, będzie bardzo wielki.** Niechże zatem każdy z członków zawczasu węgiel kupuje w Związku, a zwłaszcza już teraz **w letnich miesiącach**, lub zamawia na późniejszą dostawę. W razie bowiem wielkiego natłoku uwzględniać będzie Zarząd zamówienia wedle porządku zgłoszeń, żadnych nie czyniąc dla nikogo wyjątków.

Nadto przypominamy i tę okoliczność, że należytość za węgle musi być spłaconą ratami przed końcem marca 1913, wobec czego **wcześniejsze wzięcie węgla** dozwala na **mniejsze raty** miesięczne, późniejsze zamówienie powoduje, że raty muszą być większe.

Zwraca się uwagę P. T. Członkom na znaczne opusty uzyskane dla członków Związku.

Bezpodstawna agitacya.

Tak „Głos mieszczański“ jak „Illustrowany Kuryer codzienny“ kilkakrotnie uderzały na Związek ekonomiczny, a to z tego jedynie powodu, że prezes Związku Dr. Zawadzki, od dawna członek partyi mieszczańsko-demokratycznej, został wybrany do prezydyum tego stronnictwa.

Stąd uderzono na alarm, że teraz zaczyna się praca nad zaciągnięciem Związku ekonomicznego pod sztandar stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego, że Związek stał się filią stronnictwa posła Zieleniewskiego i t. p.

Na te wszystkie alarmy i artykuły można spoglądać spokojnie, jako na to, co już było.

Związek ekonomiczny trudną kwestyę stosunku swego do stronnictw politycznych już rozwiązał dawno — nową wydaje się kwestya ta tylko dla tych, którzy o tej pracy w Związku nie mają pojęcia albo o niej zapomnieli.

Gdy Związek zaczął brać ze względu na swe zadania ekonomiczne udział w życiu publicznem, musiał przetrawić problem: Jak się zachować wobec stronnictw politycznych, zwłaszcza, że wśród członków Związku reprezentowani są członkowie wszystkich stronnictw politycznych i przeważnej części warstw społecznych naszego miasta.

Wśród członków Związku są bowiem: konserwatyści, demokraci postępowi, demokraci zachowawczy, chrześcijańsko-społeczni; członkowie partyi socyalno-demokratycznej, wszechpolacy, bezpartyjni, żydzi wszelkich odcieni; kamienicznicy i t. p.

Mimo tej różnorodności poglądów politycznych i społecznych przyszli członkowie Związku dawno do przekonania, że wśród warstw społecznych u nas jedna tylko warstwa osób żyjących ze stałej płacy, a więc urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, nie posiadają organizacyi ekonomicznej i dla tego celu ją wytworzyli. Wszystkie inne warstwy społeczne należą do stronnictw politycznych jako grupy zupełnie i oddawna zorganizowane, a wśród nich najdawniejszą z średnich jeszcze wieków pochodzącą organizacyę posiadają kupcy i rękodzielnicy. Siła skupienia n. p. rękodzielników w cechach jest tak wielką, że wśród partyi mieszczańskiej tworzą osobne koło i nadal usiłują tę absolutną odrębność zachować także i w kwestyach politycznych, przystępując za każdym razem tylko do sojuszu z innemi partyami, dotąd przeważnie z partyą mieszczańsko-demokratyczną.

W ocenieniu tych faktów Związek ekonomiczny powziął zasadnicze postanowienie, a także dyrektywę dla radców z po-

śród swych członków, wybranych lub przez siebie popartych, że ani organizacya Związku, ani urzędniczego Koła radzieckiego nie wyklucza swobody pod względem przynależności do stronnictw politycznych!!

Każdy przeto członek Związku może wyznawać zasady polityczne, jakie mu odpowiadają, a mimo tego może należeć do Związku ekonomicznego, gdyż tylko drogą takiej organizacyi może być osiągnięty główny cel Związku, a tym jest: Ochrona i poparcie interesów ekonomicznych swych członków.

Prezesowi przeto Związku wolno tak jak i każdemu z innych członków Związku należeć do stronnictwa politycznego, do którego mu się podoba, a jeśli jest z tego tytułu napadany, to jedynie przez te jednostki lub stronnictwa, którym na tem zależy, aby Związek pod ich a nie inny sztandar się zaciągnął, lub aby Związek nie istniał, w ogóle lub nic nie robił, gdyż to sprzeciwia się interesom innych partyi lub warstw społecznych.

Jeśli zaś Związek ekonomiczny w początkach swego działania rzucił hasło, aby bez oglądania się na stronnictwa polityczne na własną rękę wybierać radców miejskich, lub członków Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, to zrobił to jedynie dlatego, że żadne z istniejących stronnictw politycznych nie posiadało w programie swym ani działalności wyłącznego lub przeważającego celu, aby bronić interesów ekonomicznych warstw urzędniczych, profesorów i nauczycieli, mimo, że istnieje stronnictwo, którego członkowie rekrutują się w $^3/_4$ częściach wyłącznie z urzędników, profesorów i nauczycieli.

Jedne stronictwa polityczne bronią u nas interesów w zasadzie jednej tylko warstwy społecznej z małym dodatkiem żywiołów pokrewnych lub zwolenników, inne stanowią zbiorowisko najróżnorodniejszych żywiołów i warstw, o zupełnie różnych interesach ekonomicznych, połączonych tylko hasłem politycznem, co jednak nie przeszkadza, aby każda z warstw powyższych broniła zacięcie swoich interesów ekonomicznych.

W czasach zaś obecnych, gdy zostało zreformowane prawo wyborcze do Rady państwa i gdy się reformuje prawo wyborcze do Sejmu i do Rady miasta oraz, gdy każda grupa społeczna ogląda się za silniejszymi fundamentami, urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, zmuszeni drożyzną, zaczęli się także organizować ekonomicznie, a to w tym celu, aby znaleść odpowiednią sobie ochronę swych interesów i ich poparcie.

Gdyby urzędnicy tego nie uczynili, gdyby nie wymagali od stronnictw, do których należą rozwinięcia szerszego programu i działalności w obronie ich interesów, to albo byliby opuszczeni, nieochronieni, zdani na pastwę wyzysku, co nie raz miało miejsce, a przed czem ich obroniono, albo musieliby się poddać przygodnym opiekunom, mającym w zasadzie inne cele i zadania, co się działo i niewątpliwie jeszcze dziać będzie.

Aby więc systematycznie, a nie przygodnie, z lewej ręki, zapewnić sobie ochronę swych interesów ekonomicznych, założony został Związek ekonomiczny.

Wielu jednostkom lub partyom powstanie Związku nie było na rękę, gdyż przysparzał on im nowych zadań i obowiązków, wyrywał z zastoju lub wytrącał z monopolu,

Jeśli stronnictwa istniejące, a zwłaszcza to, którego kadry składają się dotąd z urzędników, profesorów i nauczycieli, poznają, że nieochronieni ich członkowie będą zawsze przedmiotem wyzysku i jeśli się poczują do ich mężnej, systematycznej obrony, co nie jest łatwe i bardzo naraża — to będą z pewnością miały Związek za sobą, inne stronnictwa, o ile będą zapobiegały wyzyskowi i utrzymywały równowagę ekonomiczną sprawiedliwą, mogą w Związku mieć w razie potrzeby sojusznika. Dopóki to nie nastąpi, będzie Związek szukał oparcia sam w sobie.

Pod tym względem posiada Związek poważną liczbę członków zupełnie uświadomionych i wyszkolonych.

Próby zatem przeszkodzenia pracy Związku nie powinny być płytkie. Związek jest gotów na cięższe ataki.

Nawoływania ze strony stronnictwa, będące wyrazem nieukontentowania, że się ich błogi narusza spokój — to mało, nieukontentowanie ambitnych jednostek to też za m ło, najmniej zaś przydadzą się przestarzałe „szlagery“ judzenia niższych urzędników przeciw wyższym, lub szczucie, że w Wydziale są sami szefowie departamentów lub wyżsi urzędnicy, wywierający presyę na podwładnych.

Tymczasem w Wydziale Związku jest na 18 członków 10 posiadających rangę IX. lub niższą, a ledwie 8 posiadających rangę wyższą, z tych zaś ledwie jeden jest naczelnikiem Wydziału, a inni tylko referentami.

Zarzut przeto, że niżsi urzędnicy nie mają zastępców lub, że są teroryzowani przez wyższych, jest wyssany z palca.

Inny zaś syreni głos, zarzucający, że cały Związek składa się tylko z Asekuracyi i Magistratu też jest falsetem tylko, w Wydziale bowiem Związku reprezentowani są:

Urzędnicy sądowi, Prokuratoryi, Dyrekcyi Skarbu, Kolei państwowej, Poczty, Magistratu, Asekuracyi, Towarzystwa zaliczkowego, Profesorowie szkół wyższych, średnich i nauczyciele.

Bardzo zaś urozmaica monotonne dni szarego życia, gdy wytrawni, na cztery nogi kuci politycy lub całe ich grupy, znający teren poliyczny, jak stary lis staw z kaczkami, nie pomni — nieraz ze szkodą swych własnych interesów — że nowe czasy wymagają już innej organizacyi społecznej, gdy żyją wspomnieniem czasów, kiedy to duży garnuszek kawy najlepszej dostać było można za 5 centów, a urzędnik IX. rangi był potentatem finansowym — tęsknią za tem i dążą do tego, aby urzędnik politycznie był owcą łagodnie beczącą, liżącą od czasu do czasu bryłę soli, i otrzymującą w zamian za swą nędzę i głos przy wyborach wstążeczkę niebieską z dzwoneczkiem, a często nic, gdyż wołanie na owce: „baź, baziu“ do niedawna — wystarczało!

Jeśli przeto prezes Związku jest członkiem partyi mieszczańsko-demokratycznej, to może jedynie spełniać nie zbyt łatwe to zadanie, aby w partyi tej reprezentował interesa urzędnicze, nie wynika zaś z tego, że Związek cały będzie w tę partyę zapędzony, gdyż o tem im nikt jeszcze nie mówił, ani do tej partyi nie ciągnął.

Urzędnicy bowiem to nie owce, lecz swój rozum mają!

Oddani całą duszą pewnej partyi politycznej uważają nieraz za swój obowiązek zwalczać do ostatniego tchu każdego prezesa Związku, nie pochodzącego z ich partyi. Tak było i jest! Ale fałszywa to droga i walka z wiatrakami!

Podobną agitacyą nic partye polityczne nie osiągną.

Partye polityczne zyskają niewątpliwie tylko przez realną pracę w samym Związku i przez obronę jego interesów — ale nie przez zwalczanie jego prezesów.

Borykać się z trykiem, prowadzącym stado owiec dla ich opanowania jest zadaniem juhasa w Tatrach, ale nie polityków w Krakowie!

Ciężki podatek.

Ludność miast Galicyi upadała wprost w ostatnich latach pod brzemieniem wysokich czynszów mieszkalnych. Powszechnie stwierdzono, że czynsze we Lwowie i w Krakowie przeniosły znacznie czynsze wiedeńskie. Za Lwowem i Krakowem poszły i inne miasa Galicyi; głośne skargi podnoszono na wysokość czynszów w Tarnowie, Złoczowie i t. d.

Przyczyn drożyzny mieszkań jest wiele, obecnie jednak wypada rozpatrzeć kwestyę: Czy stopa i sposób wymiaru podatku domowo-czynszowego w Austryi nie wpływa na wysokość czynszów?

W tym celu przedstawione zostaną poniżej stopy i sposób wymiaru podatku domowo-czynszowego w Austryi, w Niemczech, we Francyi i w Anglii.

I. Austrya.

Na wstępie krótko przypomnieć należy zasady opodatkowania domów i mieszkań w Austryi.

W Austryi inaczej są opodatkowane domy z mieszkaniami wynajmowanemi, a inaczej domy, zamieszkane przez rolników. Domy pierwszego rodzaju, a więc, znajdujące się po miastach i miasteczkach opłacają podatek domowo-czynszowy trojaki.

W wielkich miastach, zaliczonych, jak popularnie przyjęto, do I. klasy podatku domowo-czynszowego strąca się z sumy zeznanego zapomocą fasyi czynszu 15 prc. na koszta administracyi i utrzymania domu, a od reszty, to jest 85 z sumy czynszowej wymierza się podatek czynszowy wysokości $26^2/_3$ prc. — Podatek ten, wymierzony od pełnej sumy ostatecznie sprawdzonego czynszu wynosi, 22·66 prc.

Fasyę podatku domowo-czynszowego zeznaje w zasadzie właściciel, on bowiem obowiązany jest wręczyć fasyę Administracyi podatków, w której czynsza podpisem swym poświadczają lokatorzy.

W mniejszych miastach, zaliczonych do II. kategoryi podatku domowo-czynszowego, od sumy zeznanego czynszu strąca się 30 prc. na koszta administracyi i utrzymania domu, a od reszty wymierza się podatek w wysokości 20 prc., co, licząc od pełnej sumy czynszu (100 prc.), wynosi de facto 14 prc. podatku.

Od nowych domów, które w Austryi przez lat 12, licząc od wybudowania i zamieszkania, wolne są od podatku, wymierza się podatek czynszowy w wysokości 5 prc. od pełnej sumy czynszu zeznanego, a to na przeciąg owych lat 12, poczem następuje pełne opodatkowanie.

W gminach wiejskich i we wszelkich innych miejscowościach, w których ani połowa mieszkań nie bywa wynajmowanych, wymierza się tylko tak zwany podatek domowo-klasowy według ilości izb mieszkalnych.

Wszystkich klas tego podatku jest 14. Do pierwszej klasy należą domy posiadające od 36 do 40 izb mieszkalnych, a podatek od takiego domu wynosi 440 koron, do 14-tej klasy należą domy o jednej izbie z podatkiem 3 korony. Podobne domy, jeśli stoją samotnie, poza osadą, płacą tylko koronę 50 hal. podatku domowo klasowego, domy zaś mające ponad 40 izb płacą od każdej dalszej części mieszkalnej o 10 koron więcej.

Teraz zapytać się należy: Ile wynosi w Austryi obciążenie sumy czynszu podatkiem domowo-czynszowym wraz z dodatkami krajowemi do tego dodatku, dalej podatkami powiatowemi, gminnemi, szkolnemi i na Izbę handlową. Omijając żmudne obliczenia, podaje się krótko, że ciężary powyższe po uwzględnieniu stopy podatku, od czasu okresów przejściowych etc. — zabierają ze sumy czynszu zeznanej i „sprawdzonej": we Lwowie około 44 prc., w Krakowie 39·77 prc., a w Podgórzu 36·96 prc.

II. Niemcy.

1. Prusy. Opodatkowanie domów i mieszkań polega na ustawie z roku 1861. Wymiar podatku czynszowego polega na oszacowaniu wartości użytkowego domu i zaliczeniu go do odpowiedniego stopnia taryfy.

Przy domach mieszkalnych, łaźniach, teatrach i domach, częściowo tylko do przemysłu użytych, wynosi podatek domowy 4 prc. od oszacowanej wartości użytkowej, przy fabrykach wszelkiego rodzaju 2 prc.

Wartość użytkowa jest obliczoną wedle średniej z 10 lat wartości czynszowej. Czynsz oblicza się na podstawie podania przez właściciela, lub przez zwierzchność gminną, względnie drogą oszacowania przez Komisyę szacunkową.

Co 15 lat następuje rewizya szacunku.

Od roku 1893 oddano podatek ten w zupełności gminom i od tego czasu przestał podatek domowo-czynszowy istnieć w Prusiech jako państwowy.

2. Bawarya. W roku 1910 przeprowadzono w Bawaryi reformę podatku domowo-czynszowego, która weszła w życie od 1 stycznia 1912.

Stopa tego podatku wynosi 2 prc. Od sumy oszacowanego dochodu z domu strąca się odpowiednią kwotę na wydatki właściciela za opłatę wodociągową, wywóz śmieci, wywóz nieczystości kloacznych, czyszczenie ulic, kominów, ubezpieczenie i t. p., o ile te wydatki objęte są czynszem.

Opodatkowanie zaczyna się od przyszłego roku po wybudowaniu domu. Domy z małemi mieszkaniami wolne są 7 lat od podatku.

Małe domy, mające najwyżej 4 mieszkania, wolne są od podatku lat 12.

Zwolnienie od podatku uzyskuje się w razie przebudowania domu lub ubytku najmniej $^1/_5$ części dochodu.

3. Württembergia. Podstawą podatku domowego jest pełna wartość kapitałowa domu, oszacowana przez Komisyę szacunkową. Od wartości tej przyjmuje się 3 prc. dochodu, a od tego dochodu wymierza się 3·9 prc. podatku domowego.

Od chwili zaprowadzenia w roku 1903 powszechnego podatku dochodowego, stał się podatek domowy w Württembergii tylko dodatkowym podatkiem od dochodu fundowanego i zniżono go zarazem na 2 prc. od dochodu.

4. Saksonia. Od czasu zaprowadzenia powszechnego podatku dochodowego w roku 1874 i od czasu reformy podatków bezpośrednich w roku 1878 podatek domowy przestał istnieć jako państwowy.

Miasta Saksonii jak n. p. Drezno nie obciążają czynszów umyślnie żadnym podatkiem gminnym, aby czynsze mogły być niskie.

5. Wielkie księstwo Badeńskie. Podatek domowy stał się częścią w roku 1906 zaprowadzonego podatku majątkowego, który się pobiera od gruntów, domów i kopalni, kapitałów obrotowych i kapitałów ruchomych.

6. Wielkie księstwo Hesskie. Gdy w roku 1899 zaprowadzono podatek ogólny majątkowy, oddano równocześnie podatki przychodowe (z jednego źródła dochodu pochodzące) gminom.

Podstawę podatku majątkowego stanowią — podatki: gruntowy razem z domowym, zarobkowy i rentowy.

Podatki te podstawowe wynoszą 15 prc. od czystego dochodu.

Gminom wolno nakładać dodatki do podatku majątkowego, lecz na każde 12 prc. dodatku do tego podatku muszą zarazem nakładać 2 prc. dodatku do podatków podstawowych.

7. Inne państwa Niemiec podzielić można pod względem podatku domowo czynszowego na kilka grup.

a) Państwa posiadające samodzielny podatek domowy.

Należą do nich:

Alzacya i Lotaryngia. Tu jest opodatkowaną wartość użytkowa domów, obliczona wedle przeciętnej sumy czynszów z 5 ostatnich lat.

Podatek domowy wynosi obecnie $2^1/_2$ prc. od powyższej wartości użytkowej, przy mieszkaniach służbowych 1·9 prc.

Poprzód wynosił podatek domowy $4^1/_2$ prc., a następnie 4 prc. od wartości użytkowej.

Meklemburg-Schwerin. W państwie tem składa się deklaracye czynszowe za ubiegły rok.

Dochody czynszowe do 150 M. wolne są od podatku.

Przy czynszach od	wynosi podatek
150—250 Marek	1 Markę
250—300 „	2 Marki
300—400 „	3 „
400—500 „	4 „
500—600 „	5 „

Przy czynszach ponad 600 Marek wynosi podatek domowo-czynszowy 1 prc. od sumy czynszu.

Wolne od podatku tego są domy w gospodarstwach rolnych, mieszkania służbowe urzędników i domy gminne.

Takiesamo opodatkowanie domów istnieje w Meklenburg-Strelitz. Oprócz tego istnieje tu stary państwowy podatek domowy, który od całego domu wynosi 3 M. od połowy domu 1·50 M., od ćwierci domu 0·75 M. (U nas zapła-

conoby chętnie 10 razy więcej! przyp. Red.).

b) Państwa, w których podatek domowy jest uzupełnieniem powszechnego podatku dochodowego.

Oldenburg. Tu oblicza się wartość kapitałową domu i od niej po strąceniu $^1/_6$ części do $^1/_2$ wartości najemnej na amortyzacyę i utrzymanie domu wymierza się 2·65% na podatek domowy.

Długów nie wolno potrącać.

Sachsen Meiningen. W państwie tem szacuje się roczną wartość użytkową domu wedle przeciętnej sumy czynszów z 10 ostatnich lat i od niej wymierza się podatek domowy w wysokości 4% przy domach mieszkalnych i teatrach a 2% przy fabrykach.

Taki sam podatek domowy istnieje w ks. Lippe-Dettmold.

W ks. Schwarzburg-Sondershausen wynosi od r. 1868 podatek domowy $2^1/_2$ prc. od oszacowanej wartości użytkowej, a w ks. Schwarzburg-Rudolstadt 4 prc.

W wolnem mieście Bremie szacuje się wartość kapitałową domu, jakąby uzyskać można przy jego sprzedaży. Co 15 lat następuje nowe oszacowanie. Od tak oszacowanej sumy wymierza się w mieście 2·6 prc. na podatek domowy, w okolicy zaś tego miasta (Landgebiet) 2·1 prc.

W ks. Brunszwik, istnieje od roku 1849 podatek domowy pod nazwą gruntowego. Dla jego wymiaru szacuje się wartość najemną domów. Połowa tej wartości najemnej uważana jest za czysty dochód. Od tego dochodu wymierza się podatek domowy według 22 klas. Podatek ten wynosi ogółem $3^1/_3$—5 prc. dochodu. Najniższa klasa obejmuje domy o wartości najemnej od 60—90 M. lub niżej, podatek domowy wynosi w tej klasie 3 M. Czwarta część podatku domowego przypada państwu a $^3/_4$ gminom.

c) Podatek domowy nie istnieje zupełnie w ks. Waldek (Istny raj! przyp. Red.).

d) W ks. Schaumburg-Lippe, w Lubece i w ks. Sachsen-Gotha jest podatek domowy tak samo jak w ks. Sachsen-Weimar tylko gminnym, a nie państwowym.

III. Francya.

We Francyi istnieją 2 podatki domowe.

1) Podatek z r. 1890, oddzielony w r. 1881 od gruntowego. Podatek ten opiera się na katastrze, co 10 lat rewidowanym. Jest to podatek kwotowy, gruntowy pozostał nadal repartycyjnym. Podstawą wymiaru jest wartość najemna domów.

Czwarta część tej wartości, a przy fabrykach $^1/_3$ strąca się na koszta utrzymania budynków, a od reszty wymierza się normalna stopa podatku 3·2 prc.

Nowe domy są 3 lata wolne od podatku.

2) Podatek od drzwi i okien, pochodzący jescze z r. 1798. Jest to dodatkowy podatek do podatku od ruchomości.

Obecny jego wymiar polega na przepisach z r. 1832. Wymiar tego podatku zależy od ilości ludności w pewnej miejscowości i od ilości oraz jakości otworów, wychodzących na zewnątrz domu, na ulicę, ogród lub na pole.

Wymiar jego (przykładowo) jest następujący:

W miejscowościach liczących niżej 5000 mieszkańców płaci się od domów mających: 1 okno lub drzwi fr. 0·30, 2 otwory fr. 0·45, 3 otwory fr. 0·90, 4 otwory fr. 1·60, 5 otworów fr. 2·50; nad 100.000 1 okno lub drzwi fr. 1·—, 2 otwory fr. 1·50, 3 otwory fr. 4·50, 4 otwory fr. 6·40, 5 otworów fr. 8·50

Domy, posiadające więcej niż 6 okien lub drzwi, wychodzące na zewnątrz, płacą w miejscowościach pierwszej z powyższych kategoryi, od głównej bramy 1·60 fr. od jednego okna lub drzwi 0·60 fr.

W miastach, mających ponad 100.000 mieszkańców płaci się w tych domach od bramy głównej 18·80 fr., a od jednego okna lub drzwi wychodzących na zewnątrz do 2-go piętra 1·80 fr., na 3 piętrze i wyżej po 0·75 fr.

IV. Anglia.

Przed rokiem 1851 istniał tu podatek domowy, opłacany wedle ilości okien. Gdy jednak z tego powodu budowano umyślnie domy o małej ilości okien, zreformowano ten podatek, który dziś przedstawia kombinacyę podatku od dochodu z domu i od mieszkań, wymierzanego od oszacowanego przychodu. W domach częściowo wynajętych opłaca podatek domowy właściciel, w domach innych wynajemca (lokator). Domy, wykazujące sumę czynszu niższą niż 20 F., są wolne od podatku, tak samo domy puste, szpitale, szkoły dla ubogich, zakłady techniczne, domy królewskie i pod pewnymi warunkami większe domy robotnicze.

Normalny podatek wynosi przy domach mieszkalnych 9 pensów od 1 funta szterlinga czyli 3·72 prc. Przy domach użytych do przemysłu wynosi ten podatek 2·5 prc. czyli 6 pensów od 1 funta szterlinga. Ponieważ domy o przychodzie niższym niż 20 Ł. są wolne od podatku, podlega opodatkowaniu tylko $^1/_5$ część wszystkich budynków Anglii. Podatek domowo czynszowy w Anglii jest de facto w Anglii tylko dodatkiem do podatków bezpośrednich, obciążających lepiej sytuowane klasy.

W r. 1890 przyznano w podatku domowym ulgi ze względów społecznych. Dla domów o wartości czynszowej od 20—40 Ł żniżono podatek ten z 6 i 9 pensów na 2 i 4 pensy od 1 Ł. a przy wartości czynszowej od 40—60 Ł na 4 i 6 pensów od 1 Ł.

Zniżka ta przyniosła 5—600.000 Ł ulgi dla 800.000 kontrybuentów.

Oszacowanie wartości czynszowej budynków przeprowadzają komisye obywatelskie parafialne i komisarze podatkowi. W r. 1907/8 wynosiła wydajność podatku domowego w Anglii 1,960.000 Ł.

Z dat przedstawionych wynika, że w Niemczech, Anglii i Francyi państwa zdają sobie sprawę z tego, że drożyzna mieszkań jest zabójczą dla rozwoju fizycznego i dla dobrobytu słabszych ekonomicznie warstw ludności, oraz, że drożyzna ta uniemożliwia zaopatrywanie domów w urządzenia hygieniczne i postępowe. Dowodem tego są nader niskie podatki domowo-czynszowe. tak w Niemczech, jak w Francyi i Angli i obywatelski ludzki sposób ich obliczania i wymiaru.

Najwięcej postępowe państwa zrzekają się wprost podatku domowo-czynszowego na rzecz gmin. W porównaniu z omawianemi państwami uznać należy austryackí podatek domowo-czynszowy za przestarzały i niezmiernie wysoki i dla ludności ciężki.

Ludność jest wprost przygnieciona podatkiem domowo-czynszowym i podatek ten uznać się musi za podstawę drożyzny mieszkań w Austryi i za jedno z największych uciążeń tak obywatelstwa jak i ludności.

Sposób wymiaru jest strasznie biurokratyczny i pełen szykan, ciężar zaś podatku zmusza wprost do ratowania się obywateli przez różne wybiegi w zeznawaniu czynszów, co jest tolerowane przez władze i do podrażania mieszkań, z powodu czego ludność w najżywotniejszej

dla życia rodzin kwestyi mieszkania jest z góry i zasadniczo podciętą.

Niezdrowe te stosunki wymagają, nie częściowej, lecz zasadniczej reformy, a to tem bardziej, że ościenne państwa od dawna zrozumiały, iż kwestya zdrowego i taniego mieszkania jest podstawą zdrowego rozwoju ludności i podstawą reform na tem polu.

Wszystkie przeto czynniki, działające u nas na polu społecznem, powinny kwestyę radykalnej reformy naszego podatku domowo-czynszowego a nawet klasowego uważać za rzecz pierwszorzędnej wagi i niecierpiącą zwłoki, gdyż szkody, tym podatkiem wywołane, powstrzymują rozwój naszych miast i przyczyniają się do zgnębienia i charłactwa ludności i przyszłych pokoleń. *Dr. R. Sikorski.*

O zniżki kolejowe dla rodzin urzędników państwowych.

Z powodu zbliżającego się czasu koniecznych wyjazdów na świeże powietrze otrzymujemy z kół urzędników państwowych zażalenie, że nie dosyć, iż rodzinom tych urzędników nie przysługuje prawo do uzyskania zniżek cen jazdy kolejami ponad ten jedyny wypadek, gdy mąż zostanie przeniesiony w drodze służbowej z zajmowanego miejsca stałego pobytu, to dyrekcye kolejowe czynią trudności nawet w tych wypadkach, jeżeli urzędnik państwowy stara się o uzyskanie w mowie będących zniżek na podstawie świadectwa ubóstwa.

Każdy przyzna, że urzędnikom państwowym wyrządzono ogromną krzywdę z chwilą, kiedy zamożnym rodzinom oficerów nadano prawo do jazdy kolejami za połowę normalnej ceny, a o rodzinach urzędników państwowych zapomniano w zupełności. Krzywda ta jest tak rażąca, że rząd winien ją z własnej inicyatywy jak najspieszniej usunąć. Dopóki to atoli nie nastąpi, dopóty muszą władze państwowe poczynić wszystko, ażeby z tego powodu nie spotęgowało się niezadowolenie urzędników państwowych. Takie niezadowolenie musiałoby się n. p. spotęgować, gdyby c. k. Starostwa trzymały się dotychczasowej praktyki, że urzędnicy ci muszą swoje świadectwa ubóstwa zaopatrywać w pierwszym rzędzie w podpisy naczelników gmin, nim je potwierdzą Starostwa.

Dla Starostw może tu wystarczyć w zupełności, jeżeli takie świadectwa prześlą im c. k. władze, względnie urzędy petenta z odnośnem poświadczeniem lub petenci zjawią się u nich osobiście z takiemi potwierdzeniami. C. k. dyrekcye kolejowe winne zaś postępować tu bez wszelkich dalszych utrudnień, albowiem urzędnik nawet wyższych rang, obarczony liczną rodziną, może być w takiem trudnem położeniu finansowem, jak urzędnik rangi najniższej.

Szczególnie odnosi się to do wyjazdu rodzin urzędniczych na wiejski lub kąpielowy pobyt letni ze względów zdrowotnych, albowiem w tych wypadkach znajduje się urzędnik w podobnem położeniu przymusowem, jak w wypadkach jego przeniesienia z jednego miejsca służbowego na drugie.

Wreszcie winny organizacye urzędników państwowych poczynić co do nich należy, ażeby poruszone tu nierówności ze względu na oficerów i urzędników wojskowych, jak najprędzej znikły.

W sprawie kart wolnej jazdy dla kolejarzy.

Od dłuższego czasu są funkcyonaryusze kolejowi, szczególnie zaś urzędnicy, zaniepokojeni są tem, że zwyczajowe ich prawa pod względem wolnych jazd mają być albo ograniczone albo w zupełności zniesione. Cała ta robota odbywa się poza kulisami i dojrzała tak dalece, że jeden z austryackich Związków kolejowych, mający swoją siedzibę w Wiedniu, wystąpił wobec innych pokrewnych związków z projektem następującej treści: Wszelkie wolne jazdy należy znieść i pozostawić tylko prawo do jazdy po własnych kosztach kolejowych (reżi).

Natomiast należy dać odszkodowanie za zrzeknięcie się prawa do wolnych jazd, które dla odnośnych funkcyonaruszów kolejowych wynosiłoby rocznie dla kawalerów, dla żonatych lub dzieciatych (włącznie dwoje dzieci) i dla takich samych z więcej niż dwojga dziećmi odnośnie do ich praw jazdy I. klasą 120, wzgląd. 260, wzgląd. 350 koron, zaś II. klasą 85, wzgląd. 160, wzgląd. 200 koron, a III. klasą 50, wzgląd. 95, wzgląd. 120 koron. Zarząd kolejowy miałby natomiast znieść dotychczasowe roczne remuneracye, wypłacane znacznej znacznej części swoich funkcyonaryuszy w przedświątecznej porze zimowej, a dla dziennikarzy zaprowadzić w miejsce dotychczasowych kart wolnej jazdy również płatne karty po cenie zniżonej.

Centralny Zarząd Związku urzędników c. k. kolei państwowych w Galicyi zawiadomił o tej propozycyi swoje Koła miejscowe, wzywając je do zastanowienia się nad tą sprawą i do wysłania swoich pełnomocników do Lwowa na dzień 16-go czerwca bież. roku w celu powzięcia odpowiedniej uchwały. Otóż powzięto następujące trzy uchwały:

1. Odrzuca się z oburzeniem myśl przedłożenia c. k. ministerstwu kolejowemu jakiegokolwiek wniosku z łona organizacyi kolejarzy, dotyczącego zmiany udogodnień w jeździe; 2. domaga się zatrzymania w całej osnowie dziś obowiązujących postanowień i zarządzeń, i 3) objęcie tychże pragmatyką służbową.

Oprócz tego stwierdzono protokolarnie niegodziwość zamierzonego poróżnienia urzędników kolejowych z prasą przez to, ażeby urzędnicy ci przemawiali na szkodę dziennikarstwa.

Nie koniec atoli na tem, albowiem rezolucye te uzasadniono w obszerny sposób powodami z punktu widzenia psychologii kolejowej służby ruchu, wadliwego systemu austryackiej kolei państwowej, w szczególności zaś w austryackim systemie centralizacyjnem (wywody te podał w całej osnowie czerwcowy numer organu powyżej wymienionego Związku, wychodzącego we Lwowie pod tytułem „Czasopismo“).

T. W. U.

Pracując już od całego szeregu lat nad poprawą bytu stanu urzędniczego, napotykaliśmy niejednokrotnie na przeszkody ze strony pracodawców, czy to władz sądowych, czy też autonomicznych i pracodawców o charakterze instytucyi prywatnych, nieraz jednak znajdowaliśmy także zupełne zrozumienie dla słusznych postulatów urzędniczych i daleko idącą gotowość zrobienia w tym kierunku wszystkiego, co tylko było możliwe.

Niewątpliwie walka o polepszenie bytu urzędników i nauczycieli jest trudna, a obliczona na dalszą metę, nie może dać rezultatów bijących w oczy, jednakże w czasie wieloletniej działalności Związku mamy do zanotowania niejedno zwycięstwo obok całkiem naturalnych porażek, spowodowanych albo rzeczywistą niemożnością finansową pracodawcy, jeżeli chodziło o wydatniejsze podwyższenie płacy danego odłamu urzędniczego, albo kolizyą interesów tego stanu z interesami innych warstw społeczeństwa, które przez wpływy polityczne i ekonomiczne paraliżowały akcyę przez nas wszczętą i zmuszały do cierpliwego wyczekania lepszej przychylniejszej konjunktury politycznej.

Jeżeli jednak nie wahamy się dawać sprawozdania o każdej naszej „przegranej“, o każdym bezowocnie podjętym trudzie, wskazując palcem tych, którzy niechętnie, nieżyczliwie odnoszą się do naszych postulatów, nie możemy z drugiej strony zamilczeć o sukcesach, jakie ta czy owa dykasterya urzędnicza osiągnęła, nie możemy również nie podnieść z całem uznaniem i wdzięcznością zasług tych pracodawców, którzy dla swoich pracowników wytworzyć się starają warunki jak najkorzystniejsze, idąc w tem aż do granicy swej możności finansowej, względnie wprowadzając postanowienia, które świad-

czą o obywatelskiem zrozumieniu i odczuciu, czem jest i czem być powinien stan urzędniczy, jeśli ma spełnić to społeczne i specyalne zadanie, jakie mu w ogólnem życiu publicznem przypadło w udziale.

Obserwując w ten sposób z możliwą bezstronnością to usposobienie, jakie w poszczególnych dykasteryach urzędniczych panuje w stosunku pracodawcy do pracobiorcy i odwrotnie, jesteśmy w możności drogą porównań i analogii wysnuwać wnioski bardzo ciekawe, dotyczące nastroju danych grup urzędniczych wobec swych władz przełożonych, nastroju, który w pewnych wypadkach doprowadza do otwartej walki i jest wprost nienawistny, jak to w jaskrawy sposób objawia się u niezadowolonych w najwyższym stopniu mas nauczycielstwa krajowego, w innych znowu wywołuje uczucia szczerej wzajemnej życzliwości.

W tej chwili mamy żywy objaw tego dodatniego współżycia pracodawcy z rzeszą urzędniczą do zanotowania, objaw tem bliższy nas, że chodzi tu o instytucyę, która pod względem swego charakteru zasługuje na nazwę prawdziwie obywatelskiej i narodowej, pod względem kierownictwa zaś uważaną być musi za wzorową. W szeregach członków Związku ekonomicznego urzędnicy tej instytucyi licznie są reprezentowani, gdyż niemal korporatywnie przystąpili, pracując czynnie tak w wydziale jak i w poszczególnych instytucyach Związku (Spółka spożywcza, krawiecka i t. d.).

Mamy tu na myśli krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, które obchodziło w zeszłym roku jubileusz 50-letniego swego istnienia i z okazyi tej skorzystało, aby zacieśnić węzły, łączące z Towarzystwem personal biurowy, który był też cząstką tej siły, co wzniosła tę zasobną i potężną instytucyę i przyczynił się do jej dzisiejszego rozwoju.

To „zacieśnienie węzła" polegało na podwyższeniu i regulacyi płac oraz zastosowaniu pewnego rodzaju awansu automatycznego, będącego jak wiadomo jednym z głównych postulatów, o który naprożno walczą od dawna urzędnicy państwowi. Jakkolwiek zasada, przyjęta za podstawę do stworzenia systemu awansowego w Towarzystwie ubezpieczeń nie jest właściwym typem awansu automatycznego, to jednak przez wprowadzenie bardzo wydatnych wieloleci faktycznie wytwarza stosunki awansowe, które muszą zadowolnić w wysokim stopniu materyalne żądania urzędników.

Z powodu tej niezwykłej życzliwości, jaka cechuje odnośne uchwały Rady Nadzorczej Tow. wzaj. ubezp., święto instytucyi było zarazem prawdziwem świętem jej uczestników, t. j. tak zasłużonego kierownictwa oraz ogółu członków, jak i ogromnej rzeszy urzędniczej.

W roku bieżącym mieliśmy nowy dowód zrozumienia potrzeb urzędniczych ze strony Dyrekcyi i Rady Nadzorczej tego Towarzystwa. Wszczęta przez Związek praca nad zorganizowaniem stanu urzędniczego pod względem ekonomicznym na podstawie idei współdzielczej napotyka na przeszkody niemal niezwalczone. Zupełny brak kapitału zakładowego i ogromna obojętność ogółu urzędników, którzy u nas nie zrozumieli jeszcze doniosłości kooperatyw, nie pozwalają instytucyom współdzielczym Związku rozwinąć się należycie i przynosić te korzyści materyalne członkom, jakie podobne kooperatywy dają zagranicą swoim uczestnikom. Przetrwanie pierwszych lat najtrudniejszych, zwalczenie apatyi ogólnej, to zadanie, przerastające dzisiejsze siły własne tej garści jednostek, która wzięła na swoje barki stworzenie u nas realnych podstaw dla rozwoju idei współdzielczej.

A jednak ciągłe, wytężone starania o pozyskanie zarządów instytucyi finansowych dla współdziałania z nami na tem polu spotykają się z oporem, którego przełamać nie można. Doświadczenie nauczyło nas, że ogólna zasada życiowa, aby tylko na własne liczyć siły i nie oglądać się na pomoc zewnętrzną, sprawdza się i tu w odniesieniu do stanu urzędniczego. Zawiodły bowiem nadzieje, że potrafimy pozyskać dla naszych kooperatyw choćby drobne stosunkowo fundusze, jakimi mogłyby dysponować krajowe zakłady finansowe na poparcie tej akcyi, tak wydatnie mogącej kiedyś zaważyć w budżecie gospodarstwa domowego urzędników. Spodziewaliśmy się, że w tej formie, nie narażając zresztą swoich kapitałów, ale lokując je za odpowiedniem oprocentowaniem i zabezpieczeniem w naszych spółkach spożywczych, czy budowlanych, zechce nam świat finansowy przyjść z pomocą, w tem przekonaniu, że zarządy instytucyi tych są obowiązane w miarę możności popierać w ten sposób pośrednio dążenia swoich pracowników do zdobycia sobie lepszych warunków, stworzenia pomyślniejszych stosunków gospodarczych.

Sprawa powyższa, doprowadzona z dużym nakładem starań do punktu, w którym zdawało się będzie można uważać ją jako pomyślnie załatwioną, najniespodzianiej, bez naszej winy, utknęła i prawdopodobnie nie da żadnych rezultatów. Szereg konferencyj dyrektorów i kierowników naszych większych zakładów finansowych, zatrudniających większe grona pracowników, szereg posiedzeń informacyjnych, jakie wspólnie z delegatami Związku ekonomicznego, przy coraz szczuplejszym współudziale odnośnych reprezentantów odbyto, nie doprowadził do definitywnego kroku ze strony tych instytucyi: do ofiarowania nam pomocy materyalnej dla ugruntowania istnienia i rozwoju naszych kooperatyw. Jakkolwiek powstrzymujemy się od krytyki postępowania czynników decydujących w tej sprawie, to nie możemy przecież oprzeć się uczuciu żalu i zawodu, jakiego niestety nie spodziewaliśmy się z tej strony.

Na tem tle znowu tem wyraźniej występuje uchwała Rady Nadzorczej Tow. wzaj. ubezp., które pierwsze z szeregów zakładów finansowych przyszło nam z pomocą, składając kwotę kilku tysięcy koron na normalny procent w naszej Spółce spożywczej, w formie pożyczki, na dogodnych warunkach udzielonej.

Wierni tej prawdzie, że obowiązkiem jest znać swoich nieprzyjaciół i gdy potrzeba nazwać ich po imieniu, ale powinnością jest oddać sprawiedliwość tym, którzy czynem wykazali swą przychylność i życzliwość, uważaliśmy za konieczne poświęcić parę słów omówieniu poruszonych wyżej spraw w tej nadziei, że może piękny przykład znajdzie naśladowców, a w każdym razie dojdzie do wiadomości ogółu i pozyska serca dla tych, którzy pierwsi dali czynne poparcie reprezentowanej przez naszą pracę idei współdzielczej w szeregach urzędniczych. *S. T.*

HENRYK HEITZMANN

profesor Akademii handlowej w Krakowie

ur. 1874 r., zm. 6 czerwca 1912 r.

Ubył z szeregów naszych jeden z tych ludzi, co każdy krok swój znaczą trwałymi śladami i gdziekolwiek przejdą, zostawiają nie tylko zatroskane po sobie serca, lecz rozbudzone dusze.

Ś. p. Henryk Heitzmann miał rzadki i niezwykły dar jednania sobie ludzi szczerością i pogodą usposobienia. Lgnęły do niego serca i umysły młodzieży, otaczało go ogromne przywiązanie towarzyszy pracy obywatelskiej, narodowej i społecznej, której był zawsze duszą i podporą.

Toteż gdy wyrwany został w pełni sił z pośród nas, jak żołnierz, który ginie na posterunku, i niedane mu jest oglądać zwycięstwa, którego był cząstką, zostaliśmy pełni żalu po Jego stracie.

Naturalny jest płacz sierot po śmierci ojca ale wzruszający do głębi jest szczery, powszechny płacz uczniów, gdy się go posłyszy na ławach szkolnych na wieść o zgonie nauczyciela.

Kto słyszał ten wielki szloch, ten ogromny wybuch żalu, który przeszedł przez wszystkie klasy Akademii, gdzie uczył ś. p. Henryk Heitzmann, ten będzie umiał ocenić wartość Jego, jako człowieka i nauczyciela.

Wśród ciężkich warunków życiowych wysiłkiem woli ukończył ś. p. prof. Heitzmann dwa fakultety uniwersyteckie, co jest u nas rzadkością. I tu dał przykład, jak należy pracować nad sobą.

Wśród równie ciężkich warunków zawodowych, bo obarczony pracą niemal ponad

swoje siły fizyczne, zdołał jednak z zadziwiającą pogodą ducha prowadzić wykłady Swego przedmiotu i umiejętnie wplatać między suche cyfry i nazwy, żywe opisy tych krajów i okolic, o których mówił, przystosowując się przedziwnie do bardzo różnorodnego poziomu rozwoju umysłowego Swych słuchaczy i uczniów. I tu dawał przykład, jak należy pojmować swoje obowiązki wobec drugich.

A pozatem znalazł zawsze jeszcze ochotę, czas i siły na pracę tam, gdzie potrzeba było ludzi ofiarnych, którzyby się nie wahali w najcięższych warunkach i przeciwnościach, wytrwać pod sztandarem, gdy wrzała walka o podniesienie naszego politycznego i społecznego stanowiska w tym kraju — jako Polaków. I gdzie potrzeba było przyłożyć samemu rękę do pracy, tam jej nie szczędził, a gdzie należało mieć odwagę — w imię ideałów narodowych — protestować, tam głośno i otwarcie protestował. I tu dawał znów przykład, jak należy pojmować obowiązki Polaka-obywatela.

To też ś. p. prof. Heitzmann zasłużył sobie na najwdzięczniejszą pamięć, którą Mu zachowają długo ci wszyscy, co się doń kiedykolwiek w życiu zbliżyli.

Nasz Związek miał w Nim gorliwego i zdecydowanego zwolennika; nieraz też korzystał z Jego chętnej i życzliwej zawsze pomocy.

Cześć Jego pamięci! *S. T.*

Zapiski.

„Urzędnikierya"

Podczas obrad w „Kole polskiem" nad przedłożeniem rządowem i wnioskami komisyi w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników wypowiedziano tak ciężkie słowa, że muszą zostać zapisane w każdem piśmie urzędniczem na wieczną rzeczy pamiątkę, jako materyał historyczny. W „Słowie Polskiem" (Nr. 200, z dnia 6. VI. 1912) czytamy obszerne sprawozdanie z owych obrad i z niego wyjmujemy sąd czterech mowców (2 przeciw urzędnikom, 2 w obronie urzędnictwa):

„P. Stapiński uważa każdą pracę urzędnika **za szkodliwą**, albowiem urzędnik powinien cały poświęcać się swoim obowiązkom służbowym. Mowca może odważnie to powiedzieć, bo nie boi się **urzędnikieryi**. Urzędnicy, którzy z chłopskich pieniędzy są opłacani, zajmować się powinni tylko swem urzędowaniem; jeśli urzędnicy po urzędowaniu jeżdżą do Czytelni lub Kółek rolniczych, to obracają czas, potrzebny na kształcenie się, na inne rzeczy. Wolny czas urzędnicy powinni poświęcać tylko kształceniu się. **Wszelka praca czy to kulturalna, czy to oświatowa, powinna być urzędnikom zakazana.** We wschodniej Galicyi wszystkie te prace narodowe wywołują szkodę, ponieważ poruszają Rusinów. Tow. szkoły ludowej jest stowarzyszeniem politycznem (!), tak samo i Kółka rolnicze są polityczne (!) i w tych stowarzyszeniach urzędnicy nie powinni brać udziału. Na zebraniu z 20 powiatów powiedział mu ktoś, że „dałby Bóg, aby Niemcy przyszli jako urzędnicy, bo z Polakami rady sobie dać nie można". Takie postępowanie **urzędnikieryi** powinno być złamane.

P. Jabłoński ubolewa, że dyskusya z powodów rzeczowych przemieniła się w żale i zarzuty przeciwko urzędnikom. Protestuje przeciw tym ciągłym atakom na urzędników, bo i tak Koło wyrobiło sobie opinię, że jest przeciwne urzędnikom. Jeśli są błędy, to winą tego są nie tylko urzędnicy. Jakie społeczeństwo — tacy urzędnicy. Dlaczego robi się zarzut, że tylko urzędnicy kandydują, a nie wspomina się o tem, że prawie w każdej wsi tylko choć jeden kandyduje włościanin. Mówca zarzuca Lasockiemu, że wniosek swój tylko dla celów wyborczych postawił i że ten wniosek nie ma żadnej powagi. Jeśli Stapiński zarzuca, że urzędnicy żyją z pieniędzy chłopskich, to odpowiedzieć należy, że Stapiński zapomina o tem, że te pieniądze znowu wracają do chłopów w formie zakupna produktów spożywczych. Mówca dziwi się Stapińskiemu, że występuje przeciwko urzędnikom, jak gdyby oni byli wrogami społeczeństwa. Jeśli się samych chłopów wybierać będzie, to któż będzie w komisyach pracował? Nie wolno ciągle urzędników potępiać i wyzywać im od „urzędnikieryi".

Eksc. Abrahamowicz zwraca uwagę na to, że niższe warstwy urzędnicze grawitują do socyalizmu. Nie można pozwalać na to, aby urzędnicy należeli do stowarzyszeń socyalistycznych, nie można im pozwalać na urządzanie strajków i t. d. Mowca dlatego jest za projektem rządowym.

P. Dębski zaprzecza, jakoby urzędnicy byli w przeważnej liczbie socyalistami, ale i w takim razie ograniczenie praw wszelkich nie odstraszy ich od socyalizmu, lecz będzie miało skutek przeciwny. Sądownictwo także wymaga niezawisłości i nie powinno być demoralizowane mieszaniem się ministrów i administracyi. Następnie mowca piętnuje ostre ataki Stapińskiego na stan urzędniczy i wzywa go, aby poprawę rozpoczął od siebie".

Przeciw tym atakom stanęły już *Wiadomości*, organ Tow. galic. koncept. urzędników skarb. (Nr. 6) i w głosie „urzędnikieryi-stapińszczyźnie" p. t. „Nie cofniemy się" rzeczowo między innemi piszą:

„Głównym akordem grobowej pieśni pana Stapińskiego było wypominanie, że urzędnicy są opłacani z chłopskich pieniędzy, wypominanie zupełnie bezkrytyczne, a już co najmniej grubo przesadzone.

...I tak, jeżeli weźmiemy pod rozwagę podatki bezpośrednie, to te są opłacane przeważnie przez miasta. Dość wspomnieć, że na sam tylko Lwów przypada $^1/_5$ część wszystkich podatków bezpośrednich, płaconych przez nasz kraj, a dalsze $^3/_5$ przypadną niewątpliwie na inne miasta i obszary dworskie, aby ocenić, jak niewczesnemi były wymówki pana Stapińskiego na powyższy temat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamknięcie rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	9,387.361	40		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	3,552.891	42	5,834.469	98
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,242.662	90
III.	Odpisy i inne wydatki			1,483.954	60
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,520.968	88		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	597.753	59	923.215	29
V.	Stan funduszów z końcem roku 1911	17,485.266	97		
	mniej kontrasekuracya	1,765.222	46	15,720.044	51
VI.	Pozostałość			771.402	61
				26,975.749	89

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1910	17,669.944	79		
	mniej kontrasekuracya	1,728.577	25	15,941.367	54
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1910	1,845.887	10		
	mniej kontrasekuracya	1,055.509	75	790.377	35
III.	Zebrana premia	13,390.033	63		
	mniej kontrasekuracya	4,413.056	15	8,976.977	48
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			542.540	51
V.	Inne przychody			724.487	01
				26,975.749	89

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1911 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1911			337.110	06
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,320.714	83
III.	Realności			1,884.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911			11,586.748	87
V.	Weksle w portfelu			186.732	49
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			833.181	68
VII.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			2.455.048	37
VIII.	Różni dłużnicy			2,926.509	54
IX.	Efekta kaucyi agentów			579.017	50
				22,109.063	34

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,952.022	01
II.	Fundusz na zwroty			197.091	39
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,579.205	76
IV.	Rezerwa premii	5,356.013	45		
	mniej kontrasekuracya	1,765 222	46	3,590.790	99
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,520.968	88		
	mniej kontrasekuracya	597.753	59	923.215	29
VI.	Fundusz emerytalny			3,407.597	09
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			317.463	—
VIII.	Różni wierzyciele			255.399	41
IX.	Kaucye agentów			579.017	50
X.	Fundusze różne			535.858	29
XI.	Pozostałość			771.402	61
				22,109.063	34

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,029.556	68		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	999.431	94	1,030.114	74
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			136.529	42
III.	Odpisy i inne wydatki			38.279	05
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			12.999	33
V.	Stan funduszów z końcem r. 1911			3,138.787	32
				4,356.719	86

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1910			2,907.518	30
II.	Zebrana premia	1,848.376	43		
	mniej kontrasekuracya	789.726	18	1,058.650	25
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1910			25.216	07
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111.697	67
V.	Inne przychody			72.888	88
VI.	Niedobór			180.748	69
				4,356.719	86

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1911 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			15.811	30
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911			2,581.634	27
III.	Weksle w portfelu			129.896	97
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			295 774	78
V.	Różni dłużnicy			50.243	39
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			332.572	39
VII.	Niedobór			180.748	69
				3,586.681	79

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,910.201	61
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			228.585	71
III.	Różni wierzyciele			352.681	04
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			12.999	33
V.	Fundusze różne			82.214	10
				3,586.681	79

Kraków, dnia 31. grudnia 1911.

DYREKCYA:

M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki. J. Leo.

M. Urbański. K. Bzowski. T. Cieński.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	2,836.415	20		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	12.500	—	2,823.915	20
II.	Wypłaty na wykupione police	338.142	69		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.192	89	336.949	80
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			294.153	13
IV.	Ogólne wydatki zarządu			1,040.656	04
V.	Odpisy i inne wydatki			202.797	99
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	489.587	40		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.979	71	463.607	69
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	39,117.871	45		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	749.477	28	38,368.394	17
VIII.	Zysk			625.750	25
				44,156.224	27

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	37,426.355	36		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	682.470	76	36,743.884	60
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	443.731	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	10.000	—	433.731	88
III.	Zebrane premie	5,142.771	43		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	117.621	35	5,025.150	08
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,891.629	57
V.	Inne przychody			61.828	14
				44,156.224	27

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1911 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			64.109	93
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędn.			615.966	39
III.	Realności			630.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911			5,903.719	83
V.	Pożyczki hipoteczne			12,590.629	15
VI.	Pożyczki na własne police			4,917.766	94
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			14,956.956	86
VIII.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			35.036	43
IX.	Zaległości w agenturach i filiach			554.060	86
X.	Różni dłużnicy			364.228	22
XI.	Efekta kaucyjne			54.069	32
				40,686.543	93

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			4,609.422	98
II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			33,525.053	12
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			463.607	69
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			233.918	07
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			77.318	33
VII.	Różni wierzyciele			228.890	04
VIII.	Różne kaucye			54.069	32
IX.	Fundusz emerytalny			868.514	13
X.	Zysk			625.750	25
				40,686.543	93

Kraków, dnia 31. grudnia 1911 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

E. Szancer

rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe:

Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr. K. Lipowski. K. Cieński. Dr. F. Maiss.

Dr. E. Adam. Dr. E. Kamieński.

Podział zysku i uposażenie funduszów, z wyłączeniem rezerwy premii i szkód.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	908.409	21	—	—	316.489	42
II.	Uposażenie funduszów	391.902	97	136.112	98	361.726	91
	Razem	1,300.312	18	136.112	98	678.216	33